

piątek, 17.09.2021

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (19.09.2021).

Dzisiejsza Ewangelia jest bardzo radykalna w swoim brzmieniu. Zresztą Jezus jest bardzo radykalny w pełnieniu woli Ojca i do radykalizmu zachęca także nas.

On tłumaczy dzisiaj swoim uczniom, że zostanie pojmany, umęczony i zabity, ale również wspomina, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Oni jednak tego nie rozumieją i boją się Go o to zapytać.

Bali się dlatego, że mogli się narazić na irytację Mistrza? Czy może dlatego, że nie chcieli wierzyć w taki koniec przygody z Jezusem? „No jak to, On ma cierpieć i umrzeć? Przecież to Mesjasz, wybrany i posłany przez Boga? On nie może tak skończyć... A może jednak?” Może dlatego właśnie nie mieli odwagi Go o to zapytać, bo instynktownie czuli, że to jest prawda, a przecież postawili na Niego wszystko! Zaryzykowali wszystko: dobre imię, swoją przyszłość, pracę, poukładane życie. Poszli za Nim, a tu nagle mogli to wszystko stracić.

Czy czasem w nas samych nie ma takiego myślenia? Czy nie brakuje nam czasem odwagi, by pójść za Nim na sto procent? Bo przecież trzeba będzie nieść swój krzyż, czasem pocierpieć. Idziemy za Jezusem trochę z niepewnością i z daleka, czekając, że jak tylko coś w naszym życiu się zawali, to od razu uciekniemy. Przecież kiedy Jezus został pojmany, większość apostołów uciekła.

Ks. Pawlukiewicz w jednym ze swoich rozważań drogi krzyżowej mówił tak: „Kiedyś ciężko chory chłopiec zapytał swoją mamę: Mamusiu, dlaczego mnie tak boli? Kobieta odpowiedziała pytaniem: A gdyby Pan Jezus poprosił cię, byś cierpiał dla Niego, czy zgodziłbyś się? Tak – odpowiedział chłopiec. No to cię poprosił”. A gdyby Ciebie poprosił?

Nieraz kojarzymy bycie przy Jezusie z jakimiś profitami: zdrowiem, powodzeniem, dobrą pracą, szczęśliwą rodziną, wolnością od cierpienia, nałogów. A tutaj: choroba, jakieś niepowodzenie życiowe, wyzwanie, które wydaje się przerastać nasze siły. Co wtedy robisz? Uciekasz? Formułujesz w jakiejś frustracji wyrzuty skierowane pod Jego adresem, rezygnujesz z Niego?

Nie wiem, czy tak rzeczywiście było, ale apostołowie mogli zwrócić tylko uwagę na pierwszą część wypowiedzi Jezusa, tę o cierpieniu. Zapomnieli (a może tego nie rozumieli), że również mówił o tym, iż zmartwychwstanie, czyli odniesie zwycięstwo. I tutaj jest klucz, który otwiera drzwi do zrozumienia. On zwyciężył i my zwyciężymy. Pomimo tego, że nieraz czujemy się pokonani, zmiażdżeni, nawet zrezygnowani. Ale razem z Nim i przez Jego zwycięstwo każdy z nas może zwyciężyć.

Co może przyczynić się do tego zwycięstwa? O tym Jezus mówi także w dzisiejszym fragmencie Ewangelii: pokora. Nasze wybujałe ambicje, roszczenia, warunki stawiane Bogu nie odniosą żadnego skutku. Pojawi się frustracja, rezygnacja, złość na Boga i ludzi. Kto postawi na Boga wszystko i stanie się jak dziecko wobec rodzica, któremu ufa i pozwala się prowadzić, ten nigdy się nie zawiedzie.

Bycie z Chrystusem to służba dla innych, troska o nich, o ich i swoje zbawienie. Bez oczekiwania zapłaty, poszukiwania splendoru i samospełnienia. Przecież można komuś pomóc w taki sposób, że poczuje się totalnie upokorzony. Można swoją mądrością tak emanować w jakiejś wspólnotie, że większość jej członków może poczuć się bezwartościowa. Spójrz na Jezusa. On nikogo nie upokarzał, a jeżeli nawet zezłościł się na kogoś (przecież też miał emocje), to zawsze dlatego, że pragnął zbawienia tego człowieka, a nie pokazania mu, jaki jest głupi i nic w sumie dla Niego nie znaczący.

PARAFIA PW. ŚW. KRZYŻA I MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY UL. KRZYSKA 112, 33-103 TARNÓW
~~Pokora i prostota to są cechy, które pozwalają pójść za Jezusem do końca i pociągnąć do Niego innych, a przecież temu na tym zależało,~~

gdy chodził po ziemi. I uwierz, że Mu wciąż na tym zależy.

Przełożony domu zakonnego oraz proboszcz Parafii Matki Bożej Królowej Polski (Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy) – Elbląg,
o. Mariusz Simonicz CSsR.